

Inżynier i poeta



MIECZYŚLAW BRAUN

PRZEMYSŁY

Inżynier i poeta

INŻYNIER:

Poeto! wreszcie się zastanów,
Za własną duszę pacierz zmów...
Już bliski szum aeroplanów
Zagusza dźwięki twoich słów.
Kto zechce z tobą w górę gnać
Na skrzydłach marzeń i Pegaza,
Kiedy ten — z glinu i z żelaza, —
Mój rumak nie chce w miejscu stać?
Na wicherze lecę śmigłą racą,
Piję ocean, łykam ląd,
Zwycięzam żywioł, zmieniam prąd
I mocną ręką ster obracam.
Powiedz, czy nie jest bardziej cenne,
Niż twoje chwile zmienne, senne,
To, żeś naprawdę w chmurach znikł?
Ze mną polecisz wolnym sportem
Wygodnie, mięko i z komfortem,
Spływam przed każdym większym portem,
Masz towarzystwo, grację, szyk...

Z nas dwóch — ja zbliżam się do gwiazd,
I ja zakładam stopy w tęczę,
I ja się w twojem słońcu wdzięczę,
Do najpiękniejszych płynę miast.

To wszystko, wszystko jest prawdziwe,
Że chwytam wicherów dumną grzywę,
Że z góry patrzę na ten świat,
Że śmierć i życie łączę żartem,
Jak finish z rozpędzonym startem,
Że słowa prawdy niezatarte
W przestworzach kreśli lotu ślad...

A ty? umysłem rozpalonym
Na chwilę sięgniesz w moje strony,
I spadasz grzeszny i znużony,
Żeby na nowo w sercu snuć
Tęsknotę swoją niepokorną,
I burzę uczuć swych upiorną,
I żeby ogniem słowa skuć.

O, ja mam lepsze aparaty,
Które przenoszą myśli wlot.
Ty często pragniesz zdobyć światy,
A trafiasz kulą w płot.

Jak bardzo jesteś niewspółczesny!
Prześciga cię mój pęd bezkresny, —
— — Motocyklopów idzie tłum!
— — Miljarda śmigieł straszny szum!
A nad twą głową smęt bolesny...

POETA:

O, mój daleki krwawy śnie!...
O, moja ciężka winna czaro!...
Prześniłem próżno wszystkie dni
Goryczą, szczęściem i ofiarą!
Prześniłem noce, przebyłem kres,
Doszedłem szczytów, których nie znam.
Ach, ile łez! ach, ile łez
Okryła skrzydłem przepaść gwiezdna...
Łzy nie pomogą, nie zmoże grom,
Słowo prawdziwe w sercu się pocznie.
Na jakiej skale stanie mój dom,
Mój dom szczęśliwy bezobłocznie?...

INŻYNIER:

O, młodociany entuzjasto!
Rozepnij skrzydła. Podaj rękę.
Fruniemy razem ponad miasto
Oglądać z góry jego mękę.

I my, poeto, dwa mieszcuchy,
Jak romantyczne lecąc duchy,
Ujrzymy piekło, nędzę, nudę,
Zbrodnię i przemoc i obłudę,
I usłyszymy głuchy grzmot.
To wzdłuż, to wpoprzek ponad miastem,

Fruwając z sercem, jak z balastem,
Które obciąża dumny lot...

Zanim poezji zniknie zwid już,
Pamiętaj, że jest prawda szczerą.
Lepszy jest Roentgen, niż Owidjusz,
I Pasteur większy od Homera.

Przemija twoja próżna glorię,
Zasługa bierze w świecie prym,
Ja zbudowałem sanatorium
Piękniejsze, niżli rym.

POETA:

Ach, wiersze, wiersze! kto je czyta?
Próżno me serce o nie pyta,
Naprawdę pisze tysiąc rąk
Tyle zbytecznych słodkich ksiąg...

O, mój Wergili! mój Horacy!
Ukaż mi swą poezję pracy,
Przemysł, maszyny, rozpęd, szal...
I żartem proszę cię. Wergili,
Pozostań przy mnie od tej chwili,
Żebym się z tobą razem śmiał...

Masz rację, pyszny inżynierze,
Zaproponuję ci przymierze, —

Do ciebie dziś należy świat,
A do mnie, do mnie — ty należysz,
Jeżeli słowom-gwiazdom wierzysz,
Wykwitłym z wczesnych lat...

O, dosyć, dosyć, dosyć wierszy!
Olbrzymie życie wstaje pieśnią nową!
Mów przyjacielu-inżynierze pierwszy,
Do mnie należy *Ostatnie Słowo*.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/braun-przemysly-inzynier-i-poeta/>

Tekst opracowany na podstawie: Mieczysław Braun, *Przemysły*, Warszawa 1928.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Marta Niedziałkowska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).